

Radość kapłana

Bardzo trudno znaleźć w Piśmie świętym zdarzenie, które ukazywałoby Pana Jezusa uśmiechniętego. Owszem, spotykamy Pana Jezusa rozradowanego w Duchu Świętym. Na pewno w tym momencie miał przynajmniej rozpogodzoną twarz. Co było powodem radości/rozradowania Pana Jezusa? To, że jego uczniowie poznali miłość Boga Ojca. Że na własne oczy doświadczyli ogromu mocy Bożej, jaka przez nich się objawiła. A czytamy, że nawet demony były im uległe. A to już jest coś! Poza tym Panu Jezusowi ?nie było do śmiechu?, kiedy na każdym kroku otaczała Go kohorta, która chciała Go pojmać. I po co ten wstęp, kiedy tematem naszego dzisiejszego rozważania ma być radość kapłana.

A co? Czy ksiądz ma się niby cieszyć z czego innego niż jego Mistrz? Czy ma się cieszyć z tego, że może wypić z miłymi kolesiami, albo z tego, że może baby wytańcować na weselu, że taki ?do tańca i do różańca?, taki ludzki. Wielu już to przerabiało, z różnym skutkiem. Niech mówi kto co chce, księdzu też nie jest do śmiechu, z tych samych powodów, z których nie było do śmiechu Jego Mistrzowi. Co nie znaczy, że nie jest autentycznie rozradowany. Powody radości kapłana są te same, jak te, które rozradowywały Jego Mistrza. Księdza najbardziej martwi to, gdy widzi, jak ludzie nie potrafią rozpoznać w sobie i wokół siebie bliskości Boga. I cieszy się, raduje, kiedy dostrzega jak ludzie otwierają swoje serca na ogrom mocy Bożej, ukrytej w Bożym słowie i w sakramentach świętych. Raduje się, kiedy spotyka w drodze dziecko, które mu macha rączką z uśmiechem i rozpoznaje go. Raduje się, gdy może komuś skruszonemu powiedzieć: ..a ja tobie odpuszczam twoje grzechy. Raduje się, kiedy doświadcza łaski miłosierdzia Bożego względem samego siebie. Ale czymże są te radości kapłana podług tej, o której mówi Pan Jezus: Cieszcie się z tego, że wasze imiona zapisane są w niebie. I z tego naprawdę się radujemy. Obyśmy tylko na to zasłużyli.